Nr. 18. Kraków, sobota 20 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Starostowie galicyjscy.

Pięćdziesiąt zakazanych lub rozpędzonych żandarmami zgromadzeń ludowych, drugie tyle rozbitych zgromadzeń poufnych, grad »wyroków«, wydanych na podstawie patentu z r. 1852, konferencye wójtów w starostwach, gdzie się wydaje otwarcie komenda zupełnie przeciwna, niż ta, jaką wygłosił w swoich mowach naczelnik rządu, bar. Gautsch, pościg za słowem drukowanem, przypominający rosyjskich żandarmów, oto próbka »administracyi politycznej« w Galicyi!

Stary system gwałtów wobec chłopa i robotnika, system naginający ustawy konstytucyjne, aż do zupełnie przeciwnego sensu, broni się i pokazuje zęby... Na nic prawo, na nic wola rządu, na nic wszystkie konieczności polityki ludu i państwa; starostowie galicyjscy w Zbarażach, Drohobyczach, Samborach, Skałatach i Tarnopolach mają politykę nie rządu, nie kraju, nie ludu za przewodnią gwiazdę, lecz wolę Pinińskich, Dzieduszyckich, Sozańskich i jak się ci szlachcice nazywają.

Nie do uwierzenia, do jakiego stopnia zacietrzewienia ten stary system dochodzi! Starosta, zakazujący chłopom podpisywać petycyę o to, co prezydent ministrów w imieniu cesarza obiecuje przedłożyć jako najważniejszy rządowy projekt ustawy — to chyba już najwyższy szczyt bezhołowia administracyjnego!

I to wszystko robią urzędnicy mianowani przez rząd i płaceni z pieniędzy całego narodu!

Ale mylą się ci wszyscy panowie urzędnicy, jeżeli sądzą, że stary system da się długo utrzymać i że da się on pogodzić z nowem, silnem życiem politycznem ludowem nawet w biednej Galicyi. Klasa pracująca nie pozwoli na lekceważenie ustaw konstytucyjnych i będzie je wykonywała stale i nieustraszenie. Siły i świadomość w tym kierunku są nawet dzisiaj dość rozwinięte, aby potrafiły znieważonemu prawu przywrócić moc i powagę.

Zobaczymy, czy państwo, które się chce nazywać »praworządnem«, potrafi spokojnie patrzeć na to, jak jego urzędnicy prawo lekceważą. Ale choćby nawet u góry nie było mocy do poskromienia biurokratów, moc ta znajdzie się u dołu. Walka kilkudziesięciu lat zahartowała już masy robotnicze w miastach; zrobi ona to samo i po wsiach.

Dlatego nie damy się ani na krok jeden cofnąć w potężnej agitacyi za równem, powszechnem, bezpośredniem prawem wyborczem.

Upadek nacyonalizmu.

Kilka lat temu — przypomnijmy sobie — wyrósł ten ruch, który zdawało się — wyolbrzymieje na potęgę, druzgoczącą wszystkie walczące dzisiaj stronnictwa i prądy. Nacyonalizm dla nas zawsze był tylko śmietnikiem, na którym spotykały się wszystkie zużyte rupiecie konserwytyzmu, klerykalizmu i egoizmu klas bankrutujących, tu się „odświeżały“ pod wpływem powietrza ulicznego, sklejały się w papkę napęczniałą, robiły wrażenie dziwotworu niesłychanego... Cały świat był oszołomiony olbrzymimi postępami nowego ruchu. Przypomnijmy sobie dzieje jego we Francyi. Najwrażliwszy naród najsilniej odczuł „prąd“ nowy, uświadomił go sobie i doprowadził do jasności — do konsekwencyj. Była chwila — w czasie procesu Dreifusa — gdy chłodne nawet umysły uległy hypnozie robionego przez najemców, rojalistów i papistów hałasu; rada minicypalna Paryża była w rękach nacyonalistów, siła ich groziła opanowaniem parlamentu.

Kilka lat minęło. Onegdaj odbył się wybór prezydenta republiki. Nacyonaliści wytężyli wszystkie swe siły; żadnym nie gardząc środkiem dla przestraszenia burżuazyi, iż wybór „radykała“ oznacza przewrót. Wybór Doumera miał dla konserwatyzmu wszelkich odcieni ostatnim być środkiem ratunku; wbrew głosom puszczyków ustawa antykościelna została przeprowadzona ze spokojem i wchodzi w życie; kandydat Fallières zapowiedział energiczne prawodawstwo społeczne; papież wydał już encyklikę, w której znowu — ze starym talentem przystosowania się, jaki Rzym zawsze cechował — odnajduje dla repupliki wyrazy czułości i pojednania nacyonalista Doumer był ostatnią ucieczką i nadzieją dla szowinizmu i wstecznictwa wojującego. Upadł jednak, a z nim ostatnia twierdza szowinistów. Najkrzykliwsze, kabotyńskie stronnictwo zostało doprowadzone do tego, czem jest w rzeczywistości — do wyrazu konwulsyj świata, który ginie a umrzeć nie może. W jego miejsce przychodzą siły nowe, twórcze — one budują przyszłość.

Równocześnie ponieśli nacyonaliści niebywałą klęskę w Anglii. Odbywające się obecnie wybory do parlamentu są wyjątkowym — w tym kraju — krachem stronnictwa, które kilka tygodni temu stało u steru rządów, miało większość w parlamencie i ustąpiło jedynie ze względów taktycznych. Wczorajszy premier Balfour upadł w okręgu, z którego posłował lat dwadzieścia. Właściwym jednak zwyciężonym w tej kampanii jest Chamberlain. Wielki Joë leży u stóp nowej większości zdruzgotany, bezsilny, a z nim — system, którego on najwybitniejszym był reprezentantem: imperyalizm.

Imperyalizm, to polityka egoizmu narodowego w najbrutalniejszem znaczeniu słowa. Odmowa praw autonomii Irlandyi i zaostrzenie — o ile możności — jej ucisku; zniesienie zasady wolnego handlu i podrożenie artykułów żywności dla robotników; scentralizowanie rządów wszystkich kolonij, cieszących się dotąd prawie niepodległością zupełną. Przeciw tym zasadom zaprotestował naród angielski z całą energią. Zaprotestował wezbraniem prądu opozycyjnego, na którego fali weszła do parlamentu liczba robotników-socyalistów tak wielka, jakiej starożytny Westminster nigdy jeszcze nie widział. Do tego ostatniego punktu jeszcze wrócimy — tu podkreślamy raz jeszcze, iż nacyonalizm doznał i w Anglii druzgocącej klęski.

Czy trzeba przypominać niesłychaną, historyczną klęskę, jaką poniósł nacyonalizm rosyjski? Kilkanaście miesięcy temu był on jeszcze potęgą szaloną i groźną dla całej Europy i wszystkich pobitych lub zdradą opanowanych ludów: nakarmiony szowinizmem nacyonalizm rosyjski z pogardą spoglądał już nie na ujarzmione narody, ale na cały zachód, na całą kulturę nowożytną, w sobie widząc szczyt, wykwint, jutro całej ludzkości i gniotąc bez miłosierdzia wszystkie inne indywidualizmy. Dziś powalony ten moloch, w prochu i hańbie leży i jakkolwiek reakcya się rozpanoszyła, jakkolwiek czynione są dotąd próby dźwignięcia powalonego bożka — Rosya jutrzejsza już nigdy nie będzie tem, czem była, szowinizm i nacyonalizm rosyjski upokorzony i zniweczony został na długie czasy.

Zostaje jeszcze ostatnia jego twierdza w Europie: hakatystyczne, junkierskie Prusy. Tu jeszcze buta nacyonalistyczna pobrzękuje szablą, grozi pięścią, pieni się frazeologią samochwalczą, niebezpieczeństwem jest istotnem dla całej Europy. Ale i tu mnożą się oznaki, zwiastujące przewrót. Walka rewolucyjna w Polsce i Rosyi nie pozostała bez wpływu także na Niemcy. Socyalizm niemiecki przebywa w tej chwili poważny przewrót; wszystko przemawia za tem, że wyjdzie z dotychczasowej sfery teoretyzowania politycznego do czynu, do walki, do szturmu na ten średniowieczny zamek raubritterów, którym jest sejm pruski. — A z chwilą wtargnięcia tam socyalistów — ostatnia wybije godzina dla nacyonalistów i szowinistów całej Europy.

Konwulsyami umierających klas i światopoglądów nazwaliśmy szowinistyczny nacyonalizm. Niczem więcej są też procesy analogiczne, które widzimy na ziemiach polskich — z tą różnicą, że u nas są smutniejsze, a w stosnkku do naszych sił: śmieszniejsze, niż gdzieindziej. Skończyć się muszą klęską, jak skończyły się w całej Europie — tylko, kto zapłaci koszta?

Walka o reformę wyborczą.

Postępowi demokraci we Lwowie zwołują na poniedziałek 22 bm. wieczór do sali „Gwiazdy“ zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej.

Starosta Kieszkowski agituje. Z Sambora piszą nam: Onegdaj odbyło się w Samborze poufne zebranie wójtów powiatu samborskiego, pod przewodnictwem starosty p. Kieszkowskiego. Zebranie zagaił p. Kieszkowski i w gorących a serdecznych słowach podziękował swoim pomocnikom za dotychczasowe wiernopoddańcze usługi, zaznaczając równocześnie, że węzły przyjaźni, jaka między nimi istnieje, zacieśniają się z każdym dniem coraz bardziej, szczególnie w walce z ludem, który coraz goręcej oświadcza się za reformą wyborczą. W dalszym ciągu swego referatu oświadczył zebranym, że następne wybory odbędą się w ten sam sposób, jak dotychczas bywało. Prosił ich więc, aby głosowali na tego, kogo im jako prawdziwego zastępcę spraw ludu c. k. starostwo naznaczy i żeby baczyli usilnie na to, aby prawyborcą nie był ksiądz, tylko wójt albo karczmarz. Następnie zagrzewał obecnych do walki przeciw reformie wyborczej, do niedopuszczania względnie rozbijania poufnych zebrań chłopskich, bo on może zakazywać tylko odbywania publicznych zgromadzeń ludowych. Agitatorów zaś kazał wiązać i odstawiać do żandarmeryi. Wezwawszy wkońcu jeszcze raz obecnych do energicznej walki przeciw wszelkiemu postępowi, prosił p. starosta wójtów, aby się spokojnie rozeszli. Odśpiewawszy jednę zwrotkę „Boże wspieraj, Boże ochroń“, zebrani rozeszli się spokojnie.

Zakazane zgromadzenia chłopskie. Ze Zbaraża telegrafują nam: Starosta Telichowski zakazał odbycia wieców w Załużu, Krasnosielcach, Łubiankach i Huszczance.

Listy warszawskie.

Warszawa, 17 stycznia.

Ugodowcy, oraz ich filia — narodowa demokracya, z gorączkowym pośpiechem starają się doprowadzić do skutku prace przedwyborcze. Trudno im to jednak idzie. Kręcą się biedacy, jak opętani, paktują z osławionym Bibrikowem o przedłużenie terminu, a tymczasem wyborców mało się zgłasza do policyjno-bibrikowskiej urny. Niewiele pomaga i to, że „Narodowy związek robotniczy“ wydał odezwę, wzywającą robotników do brania udziału w wyborach do Izby państwowej. Akcyę tę paraliżują wszelkimi sposobami partye i ludzie postępowi. Onegdaj znowu na rogach ulic, oraz przy ogłoszeniach o Izbie państwowej, rozlepiono odezwy socyalnej demokracyi i „Bundu“, wzywające do bojkotu Izby. Agitatorzy obchodzą domy w dzielnicy robotniczej, a nawet i w śródmieściu i namawiają, by nie zapisywać się do okręgów wyborczych.

Ciągle odbywa się przerywanie lekcyj w szkołach miejskich. W niektórych stało się to pod wpływem żądania przybyłych ludzi, w innych zaś same dzieci oświadczyły, że nie chcą uczyć się po rosyjsku i opuściły szkoły.

Dziś rozeszła się wieść, że w twierdzy rozstrzelano kilku aresztowanych rewolucyonistów. Urzędowe potwierdzenie tego ukazało się w „Warsz. Dniewniku“ i brzmi jak następuje:

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

10

— Bardzo mi się podobał, szczególniej ostatnia część. Cieszyło mię to, że mówił z taką energią i zapałem o konieczności oddania swego życia na usługi republiki, której nie wystarczą same tylko piękne marzenia o niej. Przypomniało mi się, co mówił Chrystus do uczni: „Niech królestwo boże zamieszka w was“.

— A mnie się właśnie ta część nie podobała. Mówił nam mnóstwo cudownych rzeczy, jakimi powinniśmy być, co czuć, jak myśleć, ale ani słówka nie powiedział nam, co mamy czynić.

— Gdy przyjdzie chwila stanowcza, będziemy mieli dość do czynienia. Teraz musimy być cierpliwi. Tak wielkie zmiany i przewroty nie w jednym dniu nastają.

— A więc właśnie, im dłużej trzeba około jakiejś sprawy pracować, tem wcześniej trzeba zacząć; nie? I przytem mówiłeś pierwej, że ludzie muszą być zdolni stać się wolnymi — powiedz, widziałeś kiedy kogo, ktoby był do tego zdolniejszym, jak twoja matka? Czyż nie była najbardziej anielską kobieta, jaką sobie można wymarzyć? I na cóż jej się przydała cała ta dobroć i słodycz? Była niewolnicą aż do samej śmierci, zadręczana, zaniedbywana, źle traktowana przez twego brata Jakóba i jego żonę. Byłoby dla niej tysiąc razy lepiej, gdyby nie była taką cierpliwą i słodką. Nigdyby się nie byli wtedy tak źle z nią obchodzili. Mówię ci, tak samo jest z Włochami. Nie cierpliwość nas zbawi, tylko ktoś, kto kraj cały poruszy i wrogów wypędzi.

— Dżimm, a ja ci mówię, że gdyby złość i namiętność mogły uratować Włochy, byłoby się to już dawno stało. Nie; nie nienawiści nam trzeba, ale miłości.

Gdy wymawiał ostatnie słowo, zaczerwienił się, jakby schwytany na gorącym uczynku. Ale Dżemma tego nie zauważyła; patrzyła przed siebie ze zmarszczonemi brwiami i zaciśniętemi nerwowo ustami.

— Zdaje ci się, Arturze — rzekła po chwili — że ja się mylę. Ale to ja właśnie mam słuszność i jestem pewną, że przyjdzie dzień, kiedy mi to sam przyznasz. Ale oto moje mieszkanie. Czy wstąpisz na chwilę?

— Nie, bo już późno. Dobranoc ci, moje kochanie!

Stanął na progu, ujął jej obydwie rączki i uścisnął długo, gorąco w rozpalonych swych dłoniach.

— Dla Boga i narodu...

Zwolna, poważnie dokończyła motta:

— Teraz i na wieki!

I szybko cofnąwszy ręce, pobiegła w głąb domu. Gdy drzwi się za nią zamknęły, schylił się Artur i podjął ze ziemi gałązkę cyprysu, która spadła z jej piersi.

ROZDZIAŁ IV.

Artur biegł jak na skrzydłach do domu. Czuł się niezmiernie szczęśliwym. Na zgromadzeniu uczyniono parę razy wzmiankę o przygotowaniach do rychłego powstania, wprawdzie bardzo jeszcze oględnie i tajemniczo, ale niemniej tak, że można się było dorozumieć, o co chodzi. A przytem co za radość widzieć swą ukochaną Dżemmę w szeregach związkowców. Mogli teraz wspólnie pracować, a będą może nawet umierać kiedyś razem za republikę. Wszystkie ich wspólne marzenia się spełnią, a ojca Montanellego zyskają także z pewnością dla wielkiej sprawy.

Ale następnego ranka zbudził się w trzeźwiejszem usposobieniu. Przyszło mu na myśl, że Dżemma odjeżdża do Liworna, a ojciec do Rzymu. Styczeń, luty, marzec — trzy długie miesiące do Wielkiej Nocy! A jeśli Dżemma padnie w domu ofiarą wpływów protestanckich?! (Dla Artura protestancki znaczyło tyle, co filisterski). Nie, to niemożliwe, żeby Dżemma stała się podobną do innych młodych Angielek w Liworno. Była ulepioną z innej gliny. Ale musi się czuć nieszczęśliwą w tem otoczeniu. Sama jedna tak młoda, i tak wrażliwa, między tymi wstrętnymi, sztywnymi ludźmi. Ach, gdyby jego matka jeszcze żyła...

Wieczorem poszedł do seminaryum i zastał Montanellego, rozmawiającego z nowym dyrektorem. Wyglądał zmęczony i znudzony. Przybycie Artura nie rozweseliło go, jak zwykle; owszem, rysy jego przybrały wyraz jeszcze smutniejszy.

— Oto student, o którym mówiłem przewielebnemu ojcu — rzekł, przedstawiając Artura. — Byłbym ojcu bardzo wdzięczny, gdybyś mu pozwolił korzystać i nadal z biblioteki seminaryum.

Ojciec Cardi, dobrze wyglądający, starszy ksiądz, zaczął zaraz rozmawiać z Arturem o uniwersytecie. Wielka znajomość rzeczy i pewność siebie wskazywały, iż życie uniwersyteckie nie było mu obcem. Szczerze i otwarcie wyrażał się przeciwko rozporządzeniom uniwersyteckim i przeciwko uciskowi wolności studenckiej, co naturalnie bardzo Artura cieszyło.

— Mam wiele doświadczenia w prowadzeniu młodzieży — rzekł — i wziąłem sobie za zasadę nigdy niczego nie zakazywać bez wyraźnej a słusznej przyczyny. Mało jost młodych ludzi, z którymi by się przyszło do jakichś niemiłych zajść, jeśli się szanuje i uwzględnia ich indywidualność. Naturalnie, i najłagodniejszy koń będzie stawał dęba, jeśli się go ustawicznie szarpie cuglami.

Artur otworzył szeroko oczy i niedowierzał własnym uszom. Nigdy się nie spodziewał, że nowy dyrektor zechce stanąć po stronie studentów. Montanelli nie brał wcale udziału w rozmowie. Zdawało się, że go ten temat zupełnie nie interesuje. Wyraz jego twarzy był tak niewysłowienie, beznadziejnie smutny i zmęczony, że ojciec Cardi urwał nagle rozmowę.

— Obawiam się — rzekł — że zmęczyłem przewielebnego ojca. Wybacz mi, proszę, moją wielomówność, ale tak się zapalam zawsze do tego przedmiotu, że zapominam, iż drugich może to nudzić.

— O nie, przeciwnie, bardzo mię to interesuje — zapewniał Montanelli.

Ale tak dalece nie umiał nigdy zachowywać choćby tylko pozorów zwykłej, banalnej grzeczności, że nawet Artur dostrzegł teraz w tonie jego głosu nienaturalność i przymus.

Gdy ojciec Cardi pożegnał się i odszedł do swoich apartamentów, zwrócił się Montanelli do Artura z tym samym bolesnym, niespokojnym wyrazem twarzy, jaki go dziś prawie nie opuszczał.

— Chłopcze mój drogi — zaczął cicho — mam ci coś powiedzieć...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zaaresztowani w końcu grudnia (st. st.) r. z. członkowie organizacyi bojowej, mianującej się „warszawską grupą anarchistów-komunistów międzynarodowych“, a mianowicie: Szloma Rosenzweig (przezwisko „Salomon“), Jakób Golszajn (przezwisko „Kamaszenmacher“), Chaim Ryfkind (przezw. „Rudolf Wiszniewski“), Szlama Szajer (przezw. „Narodowiec“) i Jankiel Pfefer (przezw. „Zimediker“), wszyscy oskarżeni o propagandę przeciwrządową i spełnienie całego szeregu czynów terorystycznych, wyrabianie i rzucanie pocisków wybuchowych (w kawiarni „Bristol“, do kantoru Szereszewskiego i innych), jak również wymuszanie, rabunek i gwałty różnego rodzaju, na zasadzie art. 12-go „Przepisów o miejscowościach, w których ogłoszono stan wojenny“, zostali w dniu 16 b. m., o godzinie 7 zrana, rozstrzelani w obrębie twierdzy warszawskiej.

Pomimo podwójnego obostrzenia stosunków w gubernii radomskiej, ta ostatnia nie daje rządowi spokoju. W tych dniach doszły stamtąd wieści o aresztowaniu kilku urzędników i robotników kolejowych, podejrzanych o pogromy, dokonane w Wierzbniku i jego okolicach. Oprócz tego aresztowano kilka osób, podejrzanych o burzenie zarządów gminnych.

We wsi Fałkowie, w powiecie koneckim, dnia 6 b. m. tłum zniszczył w urzędzie gminnym portrety cesarskie i lustro, a w sklepie monopolowym zabrał 49 rubli, oraz zniszczył trunków za 860 rubli.

We wsi Szaras zburzono mieszkanie leśniczego.

W powiecie radomskim, również dnia 6 bm., do urzędu gminy Rogów przybyło 60 uzbrojonych osób, które zabrały gotówkę, książki paszportowe, a następnie udali się do osady Jastrząb i odebrali sołtysowi 205 rubli, zebrane z podatków.

Z CARATU.

Wpływ strejku pocztowego na wydawnictwa peryodyczne.

Strejki kolejowe, a zwłaszcza pocztowe, postawiły czasopisma w bardzo przykre położenie. Abonenci, nie otrzymując całymi tygodniami swego pisma, nie wiedzieli, czy ono wogóle jeszcze wychodzi, i udawali się do innych: prenumerata, napływająca najwięcej w grudniu, zupełnie prawie zawiodła. Następujące cyfry wykazują skutki: »Wiestnik Europy«, który miał przedtem 6000 odbiorców, ma ich teraz 142; »Birżewyje Wied.« 40.000, spadły na 580; »Niwa« z 54.000 spadła na 8500; dawniejsza »Ruś« (obecnie »Mołwa«), drukująca 60.000 egzemplarzy, miała 29 grudnia 8 prenumeratorów.

Aresztowanie sędziów gminnych.

Z Płocka donosi korespondent „Kuryera warszawskiego“:

W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o przewiezieniu sędziów gminnych z więzienia płockiego do fortecy w Modlinie, przesyłam szczegóły:

O godz. 9 zrana przed bramę więzienną zajechał omnibus pocztowy; tu także oczekiwało pół szwadronu dragonów. W pół godziny później wyprowadzono z więzienia ośmiu sędziów: Antoniego Stępniewskiego, Witolda Małcierzyńskiego, Zdzisława Jaroszewskiego, Tadeusza Święcickiego, Czesława Boskiego, Bolesława Płoskiego, Kazimierza Imienińskiego i Ludwika Chełmickiego, oraz dra Władysława Cholewińskiego i zarządzającego aptecką w Chorzelach p. Gurakowskiego.

Ulicę przed więzieniem zapełniło bardzo wiele osób; nie obyło się przytem bez szwanków. — Oprócz zwykłej jazdy kozaków po trotuarach i rozpędzania nahajkami, strażnik ziemski zadał ranę ciętą pałaszem p. Osieckiemu, właścicielowi sklepu na tejże ulicy wprost więzienia.

Obecnie w więzieniu płockiem za przestępstwa polityczne znajduje się z górą 60 osób. Pozostało dwóch sędziów, kilkunastu wójtów, pisarzy i t. d. Sędziemu Ignacemu Grabowskiemu polecono wyjechać za granicę.

W ubiegły piątek prezes zjazdu Manasein wezwał ławników sądów gminnych, aby ci objęli obowiązki sędziów, gdyż w przeciwnym razie na sędziów będą mianowani z urzędu kandydaci do posad sądowych. Ci jednakże jednomyślnie na propozycyę prezesa nie zgodzili się, wobec czego usunięto ich od pełnienia obowiązków.

Z Kaukazu.

Z dostarczonego nam prywatnego listu wyjmujemy szczegóły, charakteryzujące gospodarkę władz carskich.

Tyflis, 6 stycznia.

Po ogłoszeniu tutaj stanu wojennego nikt nie jest pewny życia i nie wie wychodząc z domu, czy wróci jeszcze. Wojsko pod lada pozorem bombarduje i pali domy i plądruje, co się da. Do prywatnych mieszkań wpadają żołdacy z oficerami na czele i zabierają wszystko, co jakąkolwiek posiada wartość. Niedawno podpalono dom jednego z obywateli za to, że syna jego podejrzewano o strzelanie do policmajstra Calatki, dom spalił się doszczętnie, ponieważ straży ogniowej nie dopuszczono do ratowania. Syn gospodarza domu, jako się okazało, nie miał żadnej styczności z zamachem na policmajstra. Przedwczoraj chuligani rzucili z jednego domu bombę do wielkiego sklepu, aby przy zamieszaniu łatwiej kraść mogli. Przy tej sposobności podczas rabunków zamordowano około 300 ludzi.

Mieszkańcy miasta są tak zdenerwowani tym stanem rzeczy, że najmniejszy trzask, uderzenie drzwiami itp. powodują panikę, zdają się być wybuchem bomby lub salwą karabinową. Trudno się dziwić!

SPRAWY PARTYJNE.

X. kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska odbędzie się, w myśl uchwały komitetu wykonawczego, we Lwowie w czasie świąt wielkanocnych.

Przegląd polityczny.

Nowy prezydent Francyi. Armand Fallières urodził się 6 listopada 1841 r. w Mezin (departament Garonny) jako syn pisarza sądowego. Ojciec jego znany był w całej okolicy jako mężczyzna ogromnego wzrostu o kolosalnym apetycie. Armand studyował prawo i został adwokatem w Nerac i burmistrzem tego miasteczka. W r. 1876 wybrany został jako kandydat republikański do Izby deputowanych, gdzie odrazu wybił się na pierwszorzędne stanowisko. Był on jednym z 363 deputowanych, którzy 16 maja 1877 r. uchwalili wotum nieufności prezydentowi Mac Mahonowi i spowodowali jego upadek. W r. 1882 został ministrem spraw wewnętrznych. W styczniu 1883 został zaś prezydentem gabinetu, w 1887 r. objął tekę sprawiedliwości w gabinecie Tirarda, a w 1899 r. przeszedł do senatu. Został tam wiceprezydentem, a po wyborze Loubeta prezydentem rzeczypospolitej objął po nim prezydenturę senatu. Jako człowiek prywatny odznacza się nadzwyczajną prostotą, a wolny czas przepędza najchętniej w swym domu wiejskim, gdzie z zamiłowaniem oddaje się uprawie wina. Jest ojcem syna, adwokata w Paryżu i jednej córki.

Prześladowania polityczne we wschodniej Galicyi.

Czynownictwo galicyjskie rozhulało się na dobre.

Wiadomości dochodzące z prowincyi o praktykach starostów, o niesłychanych gwałtach popełnianych nawet przez tych, co stać powinni na straży prawa i sprawiedliwości — są tak w brutalności swej niezwykłe, iż każdemu nasuwa się mimowoli pytanie: Czy żyjemy w państwie konstytucyjnem, czy tez jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę płatnych z grosza ludowego, funkcyonaryuszy państwowych.

Bo posłuchajmy, na co sobie pozwalają na prowincyi galicyjskiej.

W Podwołoczyskach skazuje się tow. Flachsa na 10 dni aresztu, za to jedynie, iż przeczytawszy „List otwarty ks. Ściegennego“ dał go na ulicy drugiemu towarzyszowi. I za to śmie sąd skazać człowieka i to nie na podstawie jakiegoś „Prügelpatentu“, ale na podstawie § 23 u. p., chociaż o tem już i wróble na dachu wiedzą, że przekroczenia kolportażu dopuszcza się ten tylko, kto rozszerza jakieś pismo, a nie może tego robić ten, co sam ma jeden egzemplarz tego pisma. Ale trudno od sędziego w Podwołoczyskach domagać się takiego sprytu.

Ale idźmy dalej! Ten sam towarzysz dostaje w tym samym sądzie 8 dni aresztu, dlatego, iż w lecie ubiegłego roku usiadłszy nad Zbruczem, odczytywał sześciu robotnikom broszurę, w czem świetny sąd w Podwołoczyskach dopatrzył się przekroczenia popełnionego przez to, iż Flachs odbył publiczne zgromadzenie pod gołem niebem, nie uwiadomiwszy o tem władzy politycznej. — Nie! Bardziej sprytnie nie mógłby i Trepow interpretować ustawy.

Ale światły ów sędzia wyświetlił także należycie tajniki ustawy o zgromadzeniach, bo oto temu samemu Flachsowi (co za pech!) zaaplikował 6 dni (!!) aresztu za to, iż jakieś indywidyum doniosło, iż zaproszenie na poufne zebranie (według § 2) dał jednemu z uczestników dopiero na sali. Pedagogia polityczno-społeczna szczególnego gatunku.

Przez ten sam sąd odznaczeni zostali towarzysze Cwik i Kiwec, którzy dlatego, iż według zdania starosty Szydłowskiego o godzinę później wnieśli podanie o zezwolenie odbycia zgromadzenia — dostali po 7 dni aresztu.

Ale nie koniec to piosenki! Na polecenie sędziego śledczego oskarża sąd w Tarnopolu robotnika Goldsteina, że ten rzekomo zohydzał w oczach zgromadzonych c. k. armię! I jakkolwiek Goldstein się tłumaczy, iż inkryminowany ustęp przemówienia odczytał z interpelacyi tow. Daszyńskiego „niezawisły“ sędzia skazuje go na miesiąc więzienia, dodając filozoficzną uwagę, iż dotycząca interpelacya została prawdopodobnie skonfiskowaną (!!) A są tacy co twierdzą, iż Tarnopol leży... w Europie.

Starosta tarnopolski Dyonizy Rogala Zawadzki, bez najmniejszej żenady, wbrew ustawie, nie pozwolił na odbycie kilku wieców publicznych chłopskich w powiecie tarnopolskim. Nie krępuje się pan starosta wcale oświadczeniem prezydenta ministrów bar. Gautscha, że rząd nie będzie kładł tamy publicznemu porozumieniu się szerokich warstw ludności w sprawie reformy wyborczej.

Na podstawie osławionego „Prügelpatentu“, skazał p. Zawadzki towarzyszkę Polę Binderównę, córkę adwokata tarnopolskiego, za zbieranie składek na rewolucyę rosyjską na **5 dni aresztu** z zamianą na **20 koron grzywny**. Na podstawie tego samego patentu skazało starostwo tarnopolskie towarzysza Strużа za rzekomą obrazę rządu popełniona na jednem ze zgromadzeń ludowych na **10 dni aresztu** bez zamiany na karę pieniężną.

Tak hula pan Zawadzki w swoim paszaliku, nie bacząc, że rychło przed parlamentem pociągniętym zostanie, do odpowiedzialności za wszystkie swoje sprawki.

KRONIKA.

Rocznica. Wczoraj obchodzili wyznawcy obrządku wschodniego święto Jordanu. Przypominamy naszym czytelnikom zdarzenie, które miało miejsce w dniu tym przed rokiem: mianowicie w Petersburgu podczas tego obchodu w r. 1905 padł strzał armatni wymierzony na cara Mikołaja. Strzał chybił, ale dał robotnikom petersburskim hasło do rewolucyi, która wybuchła w 3 dni później, 22 stycznia.

Nahajka! W gablotce administracyi „Naprzodu“ (Sławkowska 29) wystawiona jest obecnie oryginalna oficerska nahajka kozacka przysłana nam z zaboru rosyjskiego. Jestto nahajka „konstytucyjna“, albowiem po 30 października odjęli kozacy gałki ołowiane z nahajek, których teraz bez ołowiu używają do garbowania skóry mieszkańcom.

„Czas“, który z takim pietyzmem przedrukowywał z „Naprzodu“ wszystkie notatki odnoszące się do sprawy prof. Bujwida, zaniedbał się w ostatnich dniach pod tym względem. Nie uważał bowiem za stosowne przedrukować naszego doniesienia o owacyi urządzonej prof. Bujwidowi przez studentów medycyny. Trudno organowi stańczykowskiemu utrzymać się na wyżynach przedmiotowości i bezstronności, na jakiej stoi krytyka „Naprzodu“.

Tramwaj z Krakowa do Wieliczki. Burmistrz m. Wieliczki, p. Aywas, prowadzi rokowania z krakowskiem Towarzystwem tramwajowem o stworzenie połączenia tramwajowego między Krakowem a Wieliczką. Rokowania, jak się zdaje, dadzą pomyślny rezultat. Plan ten pozostaje w związku z projektem założenia w Wieliczce kąpieli solankowych.

Kadencya sądu przysięgłych w Krakowie rozpocznie się 5 lutego rozprawą prasową tow. Kaczanowskiego.

Teorya a praktyka wszechpolaków. Za lwowskim „Głosem Robotniczym“ powtórzyliśmy notatkę o interesach parcelacyjnych agitatora narodowo-demokratycznego dra Rozwadowskiego. — Otrzymujemy obecnie od tegoż następujące sprostowanie:

„Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o umieszczenie w „Naprzodzie“ następującego sprostowania: Pod tytułem: „Teorya a praktyka wszechpolaków“ przedrukował „Naprzód“ notatkę lwowskiego „Głosu Robotniczego“ twierdzącą, jakobym ja zaciągnął niedawno w Banku krajowym pożyczkę w celach parcelacyjnych oraz jakobym przedłożył bankowi plan parcelacyjny, w którym znajdują się nazwiska chłopów ruskich. Powyższe twierdzenie jest w całej rozciągłości niezgodnem z prawdą. Nie zaciągnąłem w Banku krajowym żadnej pożyczki ani w celach parcelacyjnych, ani w jakichkolwiek innych. Nie przedłożyłem Bankowi krajowemu nigdy żadnego planu parcelacyjnego, nie jest więc prawdą, ażeby w przedłożonym przezemnie bankowi planie znajdowały się nazwiska chłopów ruskich, czegobym zresztą i ja nikomu za grzech nie poczytywał. Proszę przyjąć wyrazy poważania *Dr Jan Rozwadowski*“.

„Głos Robotniczy“ zapewne na to sprostowanie odpowie.

Poseł Głąbinski, spłoszony we Lwowie przez socyalnych demokratów, cofnął się poza bezpie-

MAŁOLETNI PRZESTĘPCY.

2

»Musimy sobie uprzytomnić, iż w drugiej połowie ubiegłego stulecia przyszło nawet (o zgrozo!) do sformułowania teoryi materyalizmu dziejowego, uważającej idee religijne, etyczne, prawne, wszelki ruch umysłowy wogóle, tylko za refleks stosunków ekonomicznych, albo nawet stosunków produkcyjnych. Dopiero po obaleniu (sic!) tej teoryi w nauce mogła statystyka urzędowa zwrócić się do cyfrowego ujęcia stosunku między wyznaniem i zawodem ludności« [1]). Dalej obwieszcza ten pan, który obecnie stara się o posadę nadzwyczajnego profesora, takie nadzwyczajności: »Historya rozwoju ekonomicznego dowiodła, iż przekonania etyczne są wtenczas najsilniejsze i najobfitsze w życiu codziennem wydają owoce, jeżeli podstawą ich są silne przekonania religijne«, albo dalej, że »nie brak, ale pogłębienie i skierowanie przekonań religijnych w kierunku, sprzyjającym rozwojowi ekonomicznemu, bywa najskuteczniejszym środkiem postępu ekonomicznego« [2]). Do pracy tej wrócimy kiedyś jeszcze, a teraz zapoznajmy się bliżej z datami monografii ks. Krokoszyńskiego.

Autor obrał sobie za przedmiot swoich badań statystycznych udział młodzieży w Krakowie i gminach podmiejskich w sumie ogólnych aresztowań, a w szczególności aresztowań za przestępstwa w chęci zysku popełnione, a to na podstawie obliczeń z r. 1891, 1901 i 1904. Badania obejmują tak chłopców, jak i dziewczęta, aż do ukończonego 18 roku życia. Autor wychodzi z założenia, że pod względem społeczno-etycznym gorszym jest stan takiego społeczeństwa, w którym udział młodzieży w przestępstwie wzrasta przy malejącej nawet sumie ogółu występnych, aniżeli takiego społeczeństwa, które wykazuje większą nawet liczbę ogółu występnych, ale mniejszy udział w młodzieży. Tymczasem liczne tablice statystyczne omawianej książki wykazują, że nasze społeczeństwo (specyalnie krakowskie) pełną parą zbliża się do owego pierwszego typu, gorszego. Widzimy to zaraz z I. tablicy, ułożonej wedle lat i miesięcy. Liczba wypadków aresztowania za wszelkie przewinienia wogóle wynosiła w Krakowie w 1891 r. 12.590, w tem aresztowań młodzieży 1712, a zatem 13·5%; w r. 1901 wogóle 10.897, młodzieży 1926, tj. 17·5%; w r. 1904 wogóle 9946, młodzieży 1558, a więc 15·6%. Największa ilość aresztowań przypada naturalnie na początkowe miesiące zimowe, a więc na listopad i grudzień. Najwcześniejszym wiekiem aresztowania jest 4 rok życia. Cyfrom powyższym możnaby może zarzucić, że wykazują one ilość aresztowań, a nie wyroków karnych, a wszak nie każdy aresztowany przez władze jest rzeczywiście zbrodniarzem. To prawda, ale wątpliwości te równoważy ta okoliczność, że nie wszystkie przestępstwa dochodzą do wiadomości władzy, a już tylko drobna część przestępców zostaje ujętą i osądzoną. Co się tyczy udziału obojga płci, to udział procentowy chłopców w aresztowaniach lat powyższych wzrasta, udział zaś dziewcząt zmniejsza się stosunkowo. Sądzę, że daje się to wytłómaczyć większem ułatwieniem dla dziewcząt w nabywaniu książeczek« legitymacyjnych na policyi, przez co ułatwia się im »uczciwszy« sposób zarobkowania.

Mniej więcej ten sam stosunek widzimy na tablicy III, wykazującej wypadki rzeczywistego naruszenia cudzej własności (a nie samych tylko aresztowań) ze strony dorosłych i nieletnich. W r. 1891 udział nieletnich wynosił 25·6%, w 1901 r. 32·6%, a w 1904 r. 29·8%. Z tablicy tej widoczne też jest rozszerzanie się przestępstwa na niższe lata wieku, ale tylko u chłopców, mianowicie na wiek 14, 13 i 12 lat. Przeciwnie u dziewcząt; udział ich jest znikająco małym w wieku aż do 14 roku życia. Autor tłómaczy to tem, że dziewczęta aż do tego wieku pozostają pod czujną opieką życia rodzinnego. Sądzę, że to jest mylne, wszak sam autor w innem miejscu wykazuje zupełny brak tej opieki domowej. Mojem zdaniem, objaw ten należy tłómaczyć tem, że dziewczęta aż do 14 roku życia pozostają pod czujną opieką ustawy karnej, która używanie dziewcząt poniżej lat 14 do poza małżeńskiego spółkowania kwalifikuje jako zbrodnię zgwałcenia. Z reguły więc od tego dopiero wieku powstaje kwestya, czy dana dziewczyna ma zostać »uczciwą« prostytutką (policya nie wydaje nawet książeczek dziewczętom niżej 14 lat), czy też »włóczęgą« o niestałych dochodach z prostytucyi niekontrolowanej, o »stałych« zaś — z kradzieży.

Z dalszych tablic widzimy prócz powyższych objawów jeszcze jeden: Oto zwiększanie się liczby jednostek więcej niż raz jeden popełniających kradzież w ciągu jednego roku. Stopień recydywy coraz wyższy. Recydywa ta w kradzieży wyróżnia się szczególnie u chłopców aresztowanych za »włóczęgostwo«, u dziewcząt zaś aresztowanych za »niemoralne życie« chociaż u dziewcząt w tym względzie rubryka »niemoralne życie« jest niemal równą »włóczęgostwu«. Należy tu zwrócić uwagę, że jedna i druga rubryka sprowadza się do dziewcząt-prostytutek niekontrolowanych, o których wyżej była mowa. Policya bowiem, aresztując prostytutkę legitymowaną, nie umieszcza jej pod rubryką »niemoralne życie«. Po rozważeniu tego zgodzi się ze mną autor, jeżeli z tablicy VIII. i dalszych zestawień wyciągnę wniosek, że największą ilość recydyw należy przypisać »włóczęgom«, mówiąc słowami ustawy austryackiej, co znaczy na język ludzki przetłumaczone: osobom bez zajęcia, a więc bez środków do życia. Stopień recydywy coraz wyższy, dochodzi do tego, że w r. 1904 między chłopcami było tylko 21·7% takich, którzy wówczas po raz pierwszy dopuścili się przestępstwa, reszta zaś 78·3% to sami recydywiści; a więc olbrzymia większość kradnących dzieci, to zastarzali »zbrodniarze«! Analogiczny objaw konstatuje autor u dziewcząt, a mianowicie 18·2% »początkujących«, a 81·8% recydywistek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Dr J. Buzek: „Stosunki zawodowe i socyalne ludności Galicyi według wyznania i narodowości“. (Lwów 1905), str. 1.

[2]) Tamże, str. 31 i 32.

czne mury tajnego konwentyklu. Na piątek 12 b. m. zwołał on do sali Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Zimorowicza poufne zebranie za zaproszeniami z wykluczeniem publiczności. Dzięki tym ostrożnościom mógł pan Głąbiński, otoczony leibgwardyą Czytelni akademickiej wygłosić swoje głębokie mądrości o reformie wyborczej, które na szpaltach „Słowa polskiego“ przybiorą rozmiary objawienia narodowego.

Ponieważ „Słowo polskie“ nie omieszka zapewno konwentyklu piątkowego roztrąbić jako zwycięstwo moralne nad socyalnymi demokratami, stwierdzamy, co następuje:

Kilka dni temu zgłosiła się do tow. Hudeca deputacya, w skład której wchodzili radni miejscy Niemczynowski i Getritz, członkowie komitetu Głąbińskiego i zaproponowali, by socyalni demokraci dopuścili do ponownego zgromadzenia Głąbińskiego i przyjęli udział w prezydyum. Obaj panowie zaznaczyli, że przychodzą „prywatnie“, atoli całe ich zachowanie się miało zupełnie znamiona oficyalnej propozycyi.

Tow. Hudec, po porozumieniu się z komitetem partyjnym, odpowiedział deputacyi, że socyalni demokraci mogliby wtedy tylko współdziałać, gdyby prezydyum zgromadzenia dawało gwarancyę bezstronnego prowadzenia obrad i gdyby zgromadzenie było publiczne, dostępne dla wszystkich.

Na tem zakończyły się pertraktacye. Aranżerzy zgromadzenia uznali widocznie warunki, postawione przez tow. Hudeca, za niemożliwe do przyjęcia i zwołali poufny konwentykiel.

Ku uczczeniu rocznicy wybuchu rewolucyi w Rosyi, oraz ku czci straconych w Warszawie przed 20 laty czterech proletaryatczyków odbędzie się **we Lwowie** w niedzielę 21 stycznia o godz. 11 przed południem uroczysty poranek w sali Danka. Tegoż dnia o godz. ½8 wieczorem w sali „Gwiazdy“ przedstawienie dramatu G. Hauptmanna „Tkacze“.

Hr. Wojtek, jako patron szkolny. Szkoła w Jezupolu, własności i rezydencyi hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, znajduje się w następującym stanie: Rudera 4-klasowa podzielona jest aż na 6 budynków; wnętrze robi wrażenie stajni, ściany brudne, pochylone, podłoga przegnita, stęchliznę czuć wokoło, a woda leje się ze wszystkich stron. Podczas deszczu ławki pływają po izbach szkolnych, dzieci szkolne garnkami wyczerpują wodę, a w zimie siedzą otulone i skostniałe przy nauce, podczas gdy nauczycielka chowa ręce w zarękawek. A kto temu winien? JE. Wojciech hr. Dzieduszycki. Już od lat kilku miano wybudować nową szkołę, kraj zgodził się na poniesienie połowy kosztów, materyał jędrny i zdrowy zwieziono pod budowę — ale drugą połowę kosztów ma ponieść pan hrabia, a jemu ani się śniło dawać pieniądze na uświadamianie „ciemnego“ ludu.

Ksiądz Ściegienny żydem! Ze Zbaraża piszą nam: Ksiądz proboszcz Zakrzewski w Koszlakach (pow. Zbaraż) obwieścił z ambony swoim parafianom taką nowinę: „Ksiądz Ściegienny, to nie był ksiądz, tylko żyd. Socyaliści zapłacili mu grube pieniądze, dlatego on napisał list otwarty“.

Leczenie chorób sercowych i nerwowych metodą Finsena. Donoszą z Kopenhagi: Kierownictwo instytutu Finsena dla leczenia światłem — zamierza założyć zakład dla leczenia światłem chorób sercowych i nerwowych. Kierownictwo zwróciło się do komitetu budowy pomnika Finsena, aby znaczną część środków zebranych na budowę pomnika, przeznaczyło na ten nowy zakład, dla którego stara się także o pomoc państwowa. Nowy zakład, podobnie jak istniejąca już lecznica świetlna dla chorych na wilka, będzie miał charakter prywatny. Dotychczasowe doświadczenia doprowadziły do przekonania, że sposobem leczenia stosowanym w pierwszym zakładzie, można wyleczyć także wielu cierpiących na serce, a także i wielu nerwowo chorych.

Baczność mężowie zaufania! W niedzielę 21 b. m. o godzinie 9 rano odbędzie się zebranie mężów zaufania. Wzywa się wszystkich towarzyszów mężów zaufania, by z odznakami niezawodnie przybyli.

Posiedzenie miejscowego komitetu partyjnego odbędzie się w niedzielę (21 b. m) o godz. 9 rano w Związku stowarzyszeń rob. Sprawy bardzo ważne.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Wujaszek Jan“, sztuka w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego; o godz. 7 wieczorem „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach H. Savage'a.

Poniedziałek: „Terakoja“, dramat hist. jap. Tekedo Izumo: „Wesele“ St. Wyspiańskiego (akt 2-gi; „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 St. Wyspiańskiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 3—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX. wieku“.

W Biurze porad dziś nauki przyrodnicze: Fizyka, chemia: doc. dr Brunner. Mineralogia, geologia, geografia fiz., paleontologia itd.: W. Kuźniar. Biologia ogólna, zoologia, botanika: St. Minkiewicz. Anatomia fizyologia: M. Konopacki.

W stow. „Postęp“, Starowiślna 42, dziś o godz. 3 po południu: Raabe: „O Żeromskim“.

— **Doroczne zgromadzenie Tow. wzaj. pomocy uczest. powstania z r. 1863/4** odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godzinie 4 po południu w Tow. zaliczkowem przy ulicy Szewskiej. W razie braku kompletu o godzinie 5.

— **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza** odbędzie we czwartek 25 b. m. o godz. ½8 wieczorem w Café Ronacher, I. Schottengasse, doroczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Wybór zarządu, komisyi rewizyjnej i sądu polubownego. 3 Wnioski i interpelacye. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o pół godziny później, a to już bez względu na ilość obecnych członków.

Z CARATU.

Zniesienie więzienia w Szlisselburgu.

Petersburg, 19 stycznia. (Pet. ag. tel.). Wedle urzędowego ogłoszenia, **zniesione zostanie więzienie szlisselburskie**, a oszczędzona suma użytą zostanie na wzmocnienie korpusu żandarmeryi.

Stan wojenny.

Petersburg, 19 stycznia. (Pet. ag. telegr.). W powiatach Akmolińsk, Semipałatyńsk i Czelabińsk gub. orenburskiej zaprowadzony został stan wojenny.

Urzędowe doniesienia.

Petersburg, 19 stycznia. (Pet. ag. tel.). Z kilku miast nadchodzą wiadomości, że do kas oszczędności napływają ponownie liczne wkładki.

Jak donoszą z Mitawy, wojsko obsadziło wczoraj miasto Goldingen, które było ogniskiem powstania w prowincyi bałtyckiej. Spokój w mieście tem przywrócono.

Z Taszkentu donoszą, że południowa część linii kolejowej Orenburg-Taszkent znowu jest w ruchu.

Według depeszy z Ufy kolej Samara-Złatoust znowu jest w ruchu i panują na niej znowu normalne stosunki, linie telegraficzne funkcyonują.

W gubernii woroneskiej ruch chłopski zmniejszył się.

W Moskwie w warsztatach kolei moskiewsko-kurskiej aresztowano 6 osób, które miały przy sobie bomby. U osób tych znaleziono przy rewizyi rewolwery i broń rozmaitego rodzaju oraz amunicyę.

Z Rygi donoszą, że generał Schiff otrzymał od 46 gmin podania z oświadczeniem, że chcą się poddać. Uspokojenie w Estonii i Inflantach postępuje szybko, natomiast powolniej dzieje się to w Kurlandyi. W Kurlandyi w ostatnim tygodniu osiągnięto również pewne rezultaty. 20 przywódców powstańczych aresztowano, 8 zabito.

Księża agitują.

Z Kalisza donoszą o następującym fakcie, jakiego się dopuścił proboszcz w Górze w powiecie tureckim. Kiedy wbrew jego zakazowi obywatele wiejscy po nabożeństwie zaintonowali pieśni narodowe, po ich wyjściu publicznie chłopów pouczał, aby na przyszłą niedzielę nie dopuścili do tego, choćby nawet mieli kijami obić panów.

Istotnie na drugą niedzielę, gdy znowu pieśni narodowe się odezwały, chłopi, sprowokowani przez proboszcza (ks. Kurzątkowskiego), rzucili się na wychodzących z kościoła obywateli z kijami i kłonicami i ciężko ich pobili. Wskutek tego udało się trzech obywateli ze skargą do biskupa Zdzitowieckiego w Włocławku.

Wybory do dumy.

Warszawa, 20 stycznia. (Pet. ag. tel.). W całej Polsce wszystkie warstwy ludności przygotowują się do czynnego udziału do wyborów do dumy (?). Podjęte w kilku miejscowościach intrygi przeciw udziałowi we wyborach duchowieństwo i ludność wiejska uczyniła nieszkodliwemi.

Teror rządowy.

Berlin, 20 stycznia. Według wiadomości prywatnych z Warszawy, prócz wczoraj wymienionych, jeszcze pięć innych osób zostało na podstawie wyroku sądu wojennego rozstrzelanych. Dwie kobiety, również zasądzone na śmierć, zostały ułaskawione na karę więzienia.

Libawa, 20 stycznia. W Grobińskiem rozpoczął czynności sąd polowy: rozstrzelano sołtysa wybranego starszyznę włości grobińskiej, Namira.

Senzacyjne aresztowanie.

Magdeburg, 20 stycznia. „Magdb. Ztg“ donosi z Charkowa: Niezwykłe wrażenie wywarło aresztowanie rektora tutejszego uniwersytetu, Reinharta. Mówią, że znaleziono u niego pisma, dowodzące jego udziału w spisku celem detronizacyi cara.

Bomba w Odessie.

Londym, 20 stycznia. „Standard“ donosi z Odessy: Na przechodzący oddział policyi **rzucono wczoraj bombę**, która 5 policyantów zabiła, a 7 ciężko zraniła. Rewolucyoniści zamierzali wysadzić w powietrze tutejszy sobór. Wskutek wykrycia tego projektu, wojsko dniem i nocą strzeże cerkiew.

Z Moskwy.

Moskwa, 20 stycznia. (Pet. ag. tel.). Wczorajszy dzień minął zupełnie spokojnie. Robotnicy oświadczają, że wiadomości o projektowanym na 22 bm. strejku są zupełnie bezpodstawne.

Moskwa, 20 stycznia. Przy ulicy Obuchowskiej w mieszkaniu pewnej młodej kobiety, nazwiskiem Kozłowskiej, znaleziono ośm napełnionych bomb i broń, oraz korespondencyę, z której wynika, że zamierzano podczas wczorajszego uroczystego nabożeństwa wywołać w cerkwi panikę, aby wykonać zamach na generał-gubernatora. Uwięziono prócz Kozłowskiej, dwie inne kobiety i 1 młodego mężczyznę.

Berlin, 20 stycznia. Z Moskwy donoszą urzędownie, że podczas walk ulicznych ogółem zginęło 6 oficerów i 60 żołnierzy.

Rewolucya na Kaukazie.

Berlin, 20 stycznia. Sytuacya na Kaukazie jest groźna. Stacya Władykaukaz znajduje się w ręku rewolucyonistów, którzy uzbrojeni napadają na pociągi. Z Tauropola i innych miejscowości już od 9 tygodni brak wszelkich wiadomości.

Tyflis, 20 stycznia. (Pet. aj. tel.) Pociąg z wojskiem przejechał bez przeszkody znaczną część linii kolejowej i obsadził stacye. Kolejarze znowu podjęli pracę. Przy wejściu do tunelu Suram pospieszyło wojsko z pomocą zagrożonej przez powstańców kompanii piechoty. Powstańcy się cofnęli. Celem ostatecznego obsadzenia tunelu i stacyj do Batum wysłano stąd 2 oddziały karabinów maszynowych.

TELEGRAMY.

Z paszaliku Bobrzyńskiego.

Borysław, 20 stycznia. (Tel. „Naprzodu“). Kuźma, jeden z „podpalaczy“, wrócił z więzienia do domu. Zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, zwołane na niedzielę, zostało zakazane.

Kłamstwa „Słowa polskiego“.

Stanisławów, 20 stycznia. (Tel. »Naprzodu«). Doniesienie »Słowa polskiego« o rozruchach antyżydowskich w Nadwórnie jest nieprawdziwe. Delegat nasz na miejscu skonstatował zupełny spokój, tylko wiece wyborcze odbywają się bezustannie, przebieg ich poważny.

Sparlamentaryzowaniu rządu.

Wiedeń, 20 stycznia. „Deutsch. Nat. Corresp.“ pisze: W niemieckich kołach parlamentarnych toczy się zasadnicza dyskusya w kwestyi niemieckiego ministra rodaka. Nawet ci, którzy na razie są temu przeciwni, zasadniczo jednak przeciwnego stanowiska nie zajmują. Nawet w tych kołach, które sądzą, że chwila nie jest stosowną, na ogół przyznają, że byłoby do życzenia, aby Niemcy mieli możność kontrolowania przez swego ministra czynności rządu. Czesi w ministrze swym mają niezwykle ważne *instrumentum regni*, którego Niemcy również nie powinni się wyzbywać. Smutne doświadczenie z hr. Khuenburgiem nie powinno Niemców odstraszać, bo wtedy panował jeszcze system Taaffego dla Niemców wrogi, podczas kiedy w ostatnich latach urzędnicze gabinety bynajmniej wrogo przeciw Niemcom nie występowały.

Budowa kanału Dunaj-Odra.

Berno mor., 19 stycznia. Sejm przyjął na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie bez dyskusyi petycyę miasta Lundenburga o przyspieszenie budowy kanału Dunaj-Odra, wzywającą rząd, aby jeszcze w r. 1906 rozpoczął przynajmniej przedwstępne prace.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 20 stycznia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Bar. Fejervary wyjechał wczoraj do Wiednia i będzie przyjęty przez cesarza na posłuchaniu prywatnem, poczem w niedzielę wieczorem powraca do Budapesztu.

Wiedeń, 20 stycznia. „W. Allg. Ztg“. dowiaduje się, że sytuacya na Węgrzech jest bardzo zła. Tak Lukacs, jak Wekerle donieśli już, że akcya ich spełzła na niczem. Lukacs zrzekł się dalszej akcyi, nie mogąc osiągnąć dalszego rezultatu. Wekerle miał tylko zadanie umożliwić utworzenie przejściowego gabinetu, ale stawiał warunek, żeby temu przejściowemu gabinetowi zawotowano kontyngent rekrutów. Koalicya odmówiła i Wekerle także misyę złożył. W kołach politycznych sytuacya na Węgrzech wywołuje wielkie troski. Jeżeli do 8 lub 10 dni nie nastąpi niespodziany zwrot, trzeba — kończy „Wr. Alg. Ztg“ obawiać się poważnych wydarzeń.

Konflikt serbsko-austryacki.

Wiedeń, 20 stycznia. „N. W. Tagblatt“ donosi z Belgradu: Załagodzenie zatargu z Austro-Węgrami zdaje się być bardzo bliskie. Rząd serbski wczoraj już odpowiedział na notę rządu austryackiego i — jak utrzymują — zgodził się na podane warunki. Idzie jeszcze tylko o dokładne określenie, w jakim kierunku traktat unii z Bułgaryą ma być zmieniony. W Bułgaryi panuje niezadowolenie z powodu załagodzenia zatargu. Rząd bułgarski liczył już na wojnę cłową między Serbią a Austryą, którąby mu wielkie przyniosła korzyści. Nie jest wykluczonem, że z tego wszystkiego wyłoni się ostry spór między Serbią a Bułgaryą.

Demonstracye w Hamburgu.

Hamburg, 19 stycznia. Policya ogłasza następujące ostrzeżenie do ludności: Celem zapobieżenia wykroczeniom i podobnym wykroczeniom, jakie miały miejsce dnia 17 b. m. po zgromadzeniu socyalistów, zakazuje się gromadzania się na ulicach. Stawiający opór będą rozpraszani bronią i aresztowani.

Hamburg, 20 stycznia. Władze policyjne ogłaszają: Ponieważ po zgromadzeniach socyalistycznych dnia 17 bm. wydarzyły się poważne wykroczenia i zakłócenia spokoju publicznego, władze policyjne zakazują bezwarunkowo zwoływania zgromadzeń na dzień 20 i 21 bm. i na dnie, w których będą się odbywały posiedzenia w sprawie reformy wyborczej. Także w najbliższym czasie pozwolenia na zgromadzenia będą udzielane tylko w całkiem wyjątkowych wypadkach. Pochody są wogóle wzbronione.

Hamburg, 20 stycznia. Związek przedsiębiorców uchwalił wszystkich robotników, którzyby w przyszłości w czasie pracy brali udział w zgromadzeniach, wykluczać od roboty na 3 do 10 dni.

Socyaliści w Altonie postanowili jednodniowy strejk w poniedziałek dla upamiętnienia rocznicy petersburskich wypadków.

Śmieszne groźby.

Berlin, 20 stycznia. Szereg zgromadzeń konserwatywnych uchwalił na ewentualne socyalistyczne prowokacye (?) odpowiedzieć również demonstracyami. Zgromadzenie niemieckich pomocników handlowych uchwaliło rezolucyę, w której oświadczyli, że również wyjdą na ulicę i pokażą socyalistom, że istnieją jeszcze w Niemczech ludzie narodowo usposobieni. Na innych zgromadzeniach konserwatywnych uchwalono wezwać rząd, aby położył kres zbrodniczej agitacyi socyalistycznej.

Po wyborze prezydenta.

Paryż, 20 stycznia. Na wczorajszej radzie ministeryalnej Loubet wyraził radość z powodu spokoju i godności, z jaką odbył się dnia 17 b. m. wybór we Wersalu. Loubet wyraził nadzieję, że Francya przez to zyska w oczach całego świata na powadze. Rouvier odpowiedział, że Francuzi, mimo, iż czasem posiadają skłonność do wzajemnego poniżania siebie, przecież z drugiej strony posiadają przymioty, z których mogą być dumni.

Po rozdziale kościoła od państwa.

Paryż, 20 stycznia. Na popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował deputowany Grosjean w sprawie rozporządzenia ministeryalnego o inwentarzowaniu własności kościelnej, przepisanej w ustawie separacyjnej. Mówca oznaczył to rozporządzenie jako nielegalne i samowolne i zaprotestował przeciw otwieraniu tabernaculum.

Minister skarbu Merlou usprawiedliwiał wydane polecenie i zapewniał, że ma ono tylko na celu uniknięcie wszelkiego zbezczeszczenia. Rząd stara się wykonać ustawę bez naruszenia uczuć katolików.

Grosjean cofnął interpelacyę i na tem sprawę załatwiono.

Konferencya marokańska.

Algeciras, 19 stycznia. Konferencya marokańska zajmowała się wczoraj sprawą kontrabandy i przemycania broni.

Wybory w Anglii.

Londyn, 19 stycznia. Partya liberalna odniosła tu świetne zwycięstwo. Z 59 mandatów londyńskich mieli dotychczas konserwatywni 51, liberali 8; teraz zdobyli liberali **40** mandatów, a konserwatywni utrzymali się tylko przy 18; jeden mandat jeszcze nieobsadzony. Partye robotnicze zdobyły dotychczas 37 mandatów.

Londyn, 19 stycznia. Do godz. 11 wieczorem znane były następujące rezultaty wyborów: 195 liberałów, 30 z partyi robotniczej, 83 unionistów, 60 nacyonalistów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Chór robotniczy w Krakowie** odbywa codziennie próby, przygotowujące do występu Chóru w koncercie ludowym, który się odbędzie dnia 21 b. m. Zarząd uprasza wszystkich członków Chóru o regularne uczęszczanie na próby, które się odbywają w Związku stow. rob codziennie o godzinie 7½ wieczorem pod kierownictwem tow. W. Radeckiego.

× **W stowarzyszeniu pomocników handlowych w Krakowie**, przy ul. Sebastyana 16 odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 8 wieczorem zebranie koleżeńskie. Wstęp 20 h.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Ku uczczeniu pierwszej rocznicy wybuchu rewolucyi w Rosyi

jakoteż

dwudziestej rocznicy stracenia czterech socyalistów w Warszawie oraz 43 rocznicy wybuchu powstania styczniowego

odbędzie się w Krakowie w niedzielę dnia 21 stycznia b. r. uroczystość z następującym programem:

O godzinie 10 rano w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Znaczenie dnia 22 stycznia 1905 r. dla ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Uprasza się Towarzyszów i Towarzyszki o liczny udział.

O godzinie 3 po południu w wielkiej sali »Sokoła« krakowskiego

Koncert Ludowy

ze współudziałem

pp. Eibenschützowej, Ordon-Sosnowskiej, A. Rechtówny, prof. Marso, posła Daszyńskiego, J. Sosnowskiego, J. Kwiatka oraz Chóru robotn.

Ceny miejsc: Krzesło 2 K, wstęp na salę 40 h.

Mowy parlamentarne

Posła Ignacego Daszyńskiego.

1. Administracya polityczna w Austryi . 6 hal.
2. Tajne sądy wojskowe . . . . 20 hal.
3. Stan wyjątkowy . . . . 20 hal.
4. Przeciw nadużyciom wyborczym . 20 hal.
5. Przeciw militaryzmowi . . . 20 hal.
6. Pięćdziesiąt milionów nowych podatków 20 hal.
7. O nędzy galicyjskiej . . . . 4 hal.
8. Wśród przesilenia . . . . 20 hal.
9. Rewolucya w caracie a rząd austryacki . 6 hal.

Cała serya wraz z przesyłką . 1 K 10 hal.

Wszelkie zamówienia, przy równoczesnem załączeniu należytości, przesyłać należy wyłącznie pod adresem: Administracya „Naprzodu“ Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412.)